Nr. 158 Łódź, Poniedziałek 12 czerwca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 30

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Odpowiedź angielska na memorjał Poincarego.

PARYŻ, 11 czerwca (Pat.). Havas. Odpowiedź angielska na memorjał Poincarego została dzisiaj doręczona francuskiemu min. spr. zagran. W odpowiedzi rząd angielski uznaje, że w konferencji haskiej mają brać udział jadynie rzeczoznawcy i zaznacza, że **memorjał rosyjski z dn. 4 maja nie będzie brany pod uwagę**. Dalej odpowiedź zaznacza, że zasady przyjęte w Cannes winny być wzięte za podstawę do konferencji haskiej. Przedstawia następnie **konieczność dopuszczenia przedstawicieli Rosji**, począwszy od 25 czerwca, zaznaczając dalej, iż należy się liczyć z zasadami suwerenności Rosji, nie narzucając jej programu. W czasie konferencji **należy unikać wszelkich kwestji politycznych**. Odpowiedź angielska podnosi konieczność zwrotu przez Rosję mienia prywatnego, zrzekając się jednak odszkodowań za skonfiskowane mienie.

Obrady komisji odszkodowawczej.

PARYŻ, 11 czerwca (Pat). Komisja odszkodowawcza dzisiaj popołudniu przyjęła do wiadomości sprawozdanie komitetu pożyczkowego. Komisja zbierze się ponownie w celu ustalenia tekstu odpowiedzi dla Niemiec.

Sprawa długów amerykańskich.

LEAFIEL, 10 czerwca (Pat). Komisja długow amerykańskich po przerwie spowodowanej konferencją genueńską, rozpoczęła znów swe czynności. Anglja jest pierwszym krajem na kontynencie, która sprecyzowała swą płatność i procenty. Pierwsza rata wypłacona będzie Ameryce przez Anglję w październiku r. b. Inne państwa porozumiewają się w tej sprawie z Ameryką, która ma powziąć w najbliższym czasie zasadnicze uchwały. Przewidziane są ulgi i zmiany odnośnie do długów francuskiego i innych państw w związku z obecnym kursem finansowym Ameryki wobec Europy.

O pomoc dla Austrji.

BERLIN, 11 czerwca (A. W.). Bawiący w Wiedniu angielski kontroler finansowy, Jung, domaga się podobno powołania do życia szeregu komisji urzędniczych, fachowców i rzeczoznawców, którzy zajęliby się następującemi sprawami:

1. Zrównanie budżetu.
2. Redukcja przedsiębiorstw państwowych.
3. Odbudowa rolnictwa.
4. Kwestje przemysłowe.

Zorganizowanie tych komisji będzie trwało dość długo wobec odroczenia austrjackiej rady na dziesięć dni.

Sytuacja w Irlandji.

BELFAST, 11 czerwca (Pat.). Dzisiaj podpalono tu szereg domów. Straty są bardzo poważne

LONDYN, 11 czerwca (Pat.). Odbyła się tu konferencja pomiędzy Griffithem, Churchilem i Chaubrlainem. W sferach miarodajnych zapewniają, że nowy projekt konstytucji irlandzkiej zadość czyni interesom angielskim.

LONDYN. (A. P.) W Belfaście zostało zabitych w ciągu ubiegłego tygodnia 26 osób, w tem 16 katolików i 10 protestantów. W tym samym czasie zostało rannych 77 osób, w tem 49 katolików i 28 protestantów. Szkody, które powstały w ubiegłym tygodniu wskutek walki między obu partjami, obliczają na 100 tysięcy funtów szterlingów.

Zatarg bułgarsko-jugosłowiański.

SOFJA, 11 czerwca (Pat). Premjer Stambuliński oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że rząd bułgarski za pośrednictwem posła swego zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego z propozycją utworzenia komisji międzynarodowej lub też bułgarsko-serbskiej, w celu zbadania sprawy rzekomych napadów band komitadżów bułgarskich na terytorjum serbskiem. Rząd serbski zgodził się na tę propozycję.

Strejk w Londynie.

LONDYN, 11 czerwca (Pat.). 3 tysiące robotników kamieniarzy wobec nie uzyskania podwyżek płac postanowili zastrejkować.

Układ włosko-jugosłowiański.

BIAŁOGRÓD. (A. P.) Według pisma tutejszego „Słoweński Naród", który jest zbliżony do rządu, zatarg między Włochami a Jugosławją został definitywnie załagodzony wskutek ratyfikacji układu zawartego pomiędzy obu stronami w Genui i załatwiającego sprawy Rjeki i Sary.

Układ składa się z dwuch części głównych i zawiera 21 konwencji. Pierwsza część układu odnosi się do Sary, który otrzymuje wolną strefę od 6-ciu do 20 kilometrów wokoło miasta i obejmuje miasta Uljan i Is znajduje się o 14 kilometrów od Sary. Druga częśc traktatu przewiduje ewaknację w jaknajbliższym czasie miasta Susak przez włochów i ustanawia mieszaną komisję, składającą się z trzech delegatów włoskich i trzech delegatów jugosłowiańskich, która ma zakreślić granicę pomiędzy wolnem miastem Rjeką a Jugosławją.

D'Annunzio w nowej roli.

RZYM, 9 czerwca (Pat). Zwraca tu powszechną uwagę intensywna działalność D'Annunzia, który, po odbytej konferencji z przedstawicielem partji socjalistycznych, oraz po naradach z Cziczerinem i fascistami, zwrócił się w liście ponownie bezpośrednio do prezydenta Facty. Przewidziany jest powrót D'Annunzia do czynnej polityki. D'Annunzio zamierza odegrać rolę, pośrednicząc między poszczególnemi partjami włoskiemi.

Międzynarodowa wystawa w Rydze.

RYGA, 11 czerwca (Pat.). Dzisiaj, w obecności naczelnika państwa Czakskego, przedstawicieli władz i ciała dyplomatycznego, nastąpiło uroczyste otwarcie drugiej międzynarodowej wystawy w Rydze. Przy zwiedzaniu pawilonów przy pawilonie polskim powitał naczelnika państwa poseł polski dr. Jodko, informując gościa o polskich wystawionych artykułach. Uroczystość zakończyła się bankietem, na którym między innemi przemawiał konsul polski Luce Birke, podnosząc znaczenie międzynarodowych wystaw dla kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia narodu.

Rewolucja w Paragwaju.

EILWESE, 9 czerwca (Pat) Radjo. Według doniesień „Timesa" z Buenos Aires, rewolucja w Paragwaj przybiera coraz większe rozmiary. W miejscowości Asumeyen przyszło do zaciętych walk z powstańcami. Połączenie ze stolicą jest przerwane. Były prezydent Scherer oddał się w opiekę poselstwa argentyńskiego.

Rada wojewódzka w Katowicach.

KATOWICE 11 czerwca (Pat.). W dniu jutrzejszym odbędzie się w gmachu województwa pierwsze inauguracyjne posiedzenie rady wojewódzkiej, skład której został zatwierdzony już przez rząd polski.

Napady orgeschowców.

KATOWICE 11 czerwca (Pat.). Nocy ubiegłej napadły bandy Orgeschowców na wsie polskie pod Bytomiem, w szczególności znęcali się we wsiach w Łagiewnikach i i Szarleju. W tej ostatniej miejscowości w potyczce ze strażą zginęło 4 orgeschowców. Przez całą noc słychać było wystrzały karabinowe i kulomiotowe.

Pożar w Augustowie.

50 domów pastwą ognia.

BIAŁYSTOK, 10 czerwca AW. W dniu 9 b. m. wybuchł w Augustowie groźny pożar, który zniszczył 50 domów: Ofiar w ludziach niema. Akcję ratowniczą podjęła miejscowa straż ogniowa, policja, oraz stacjonowany w Augustowie I pułk ułanów. Straty są olbrzymie.

O utworzenie dyrektorjatu w Rosji.

BERLIN, 11 czerwca (A.W.). Krasin i Rakowski wyjechali w sobotę z Berlina do Moskwy. Równocześnie w sobotę odbyła się w Berlinie konferencja Krasina z Cziczerinem i Rakowskim w sprawie powierzenia rządów w Rosji dyrektorjatowi, w skład którego mają wejść: Bucharin, Krasin, Litwinow, Rukowski i Cziczerin.

Cholera w Rosji.

RYGA, 11 czerwca (Pat). Łot. Ag. urzęd. donosi z Moskwy, że epidemja cholery objęła 44 guberníe Rosji europejskiej i część Ukrainy. Cholera szerzy się również i na terytorjum kirgiskiem.

Choroba Lenina.

MOSKWA, 11 czerwca AW. Lekarze stwierdzili u Lenina zapalenie wen mózgowych i paraliżu. Od dwóch tygodni nie bierze on udziału w sprawach państwowych i znajduje się w majątku Rajnbotota pod Moskwą. Zastępuje go w radzie komisarzy ludowych inżynier Curiupa.

Szwajcarja a bolszewicy.

LONDYN, 10 czerwca (A. P.)— Z Genewy donoszą, że rząd szwajcarski odpowiedział odmownie na prośbę kilku delegatów sowieckich, którzy brali udział w konferencji genueńskiej co do zezwolenia im na krótki pobyt w Szwajcarji dla załatwienia kilku spraw prywatnych. Rząd szwajcarski uczynił tylko jeden wyjątek co do Krasina, który w drodze powrotnej z Londynu może zatrzymać się w Zurych przez 24 godziny pod ścisłą obserwacją policji. Z tego samego źródła donoszą, że Szwajcarja domaga się od rządu sowieckiego zwrotu miljarda franków szwajcarskich, skonfiskowanych przez bolszewików obywatelom szwajcarskim zamieszkującym w Rosji.

Niemcy i Rosja.

„Nowoje Wremja" pisze: „W styczniu r. b. nadeszły tu wiadomości o zamiarach Stinesa, Deutscha, Rathenaua eksploatowania Rosji przy pomocy kapitałów Anglji, Francji i Ameryki.

W tym głównie celu wyjeżdżał Stines w roku zeszłym do Anglji gdzie porozumiewał się osobiście z Lloyd Georg'em i lordem Curzon'em, którzy mieli mu dopomóc do przeprowadzenia następującego projektu: Niemcy mają jakoby otrzymać prawo autonomicznie na eksploatację Rosji drogą utworzenia trustu międzynarodowego, który udzieli kredytu przemysłowcom niemieckim, a przemysłowcy, wysyłając swe wyroby do Rosji, będą otrzymywali z Rosji surowce, przeznaczone na spłatę kontrybucji wojennych i na spłaty zagranicznych długów Rosji, a także na potrzeby nietylko przemysłu niemieckiego, lecz i zagranicznego.

Trust obowiązuje się odbudować komunikację kolejową i wodną, zaopatrzyć ludność w maszyny, narzędzia i bydło. Podług powierzchownych obliczeń, Niemcy mają wywozić z Rosji 4 razy więcej surowców, niż przed wojną.

Prócz tego w projekcie przewidywane jest moratorjum dla Niemiec dla spłat reparacyjnych i prawo zorganizowania i utrzymania międzynarodowej policji w Rosji. Innemi słowami byłoby to zupełne ujarzmienie Rosji przez Niemcy pod względem politycznym i ekonomicznym.

Znamienna decyzja.

Obrady komitetu pożyczkowego, który utrzymuje stały kontakt z komisją reparacyjną, stanęły w ostatnich dniach na martwym punkcie. Morgan, miljarder amerykański, który jest główną figurą komitetu, doszedł do przekonania, że niezbędnym warunkiem pożyczki dla Niemiec, musi być zmniejszenie ogólnej sumy odszkodowań, jakie na nich zostały nałożone. Atoli rząd francuski nie chciał o tem słyszeć i na redukcję odszkodowań niemieckich zgadzał się tylko w tym wypadku, jeżeli Anglja i Stany Zjednoczone zgodzą się również na redukcję długów francuskich. Na żądanie Francji komisja reparacyjna domagała się od komitetu pożyczkowego, aby całkowicie usunął ze swych rozważań i rachub możliwość zmniejszenia odszkodowań niemieckich.

Tak stała sprawa jeszcze przed paru dniami. Niemcy przed groźnym dniem 31 maja przedstawiły komisji reparacyjnej swe propozycje, które spotkały się tam z przychylnem przyjęciem. Ale wykonanie projektów niemieckich zależy od otrzymania pożyczki.

O ileby komitet pożyczkowy uchylił się od jej przeprowadzenia i odstręczył od niej świat finansowy, oferta rządu niemieckiego stałaby się niewykonalną i kwestja sankcji nabrałaby ostrej aktualności. Świeżo Poincaré w komisji senatu oświadczył, że rząd jego podjął na ten wypadek przygotowania i zrobi z nich użytek, jeżeli będzie do tego zmuszony.

Tymczasem przychodzi sensacyjna wiadomość. Oto w komisji reparacyjnej głosami Anglji, Włoch i Belgji przeciw Francji zapadła uchwała, że komitet pożyczkowy ma prawo opracowania projektu pożyczki na podstawie redukcji odszkodowań niemieckich. Komisja w swej odpowiedzi oświadcza komitetowi, iż przywiązuje wielką wartość do jego projektu chociaż nie uznaje ich mocy obowiązującej.

Niepodobna wątpić o doniosłości tej uchwały. Narazie wprawdzie ma ona znaczenie tylko symptomatyczne. W każdym razie komitet pożyczkowy jest już upoważniony do opracowania takich projektów, które jeszcze przed kilku dniami uchodziły za prowokację Francji, przeciw którym oświadczał się stanowczo Poincaré i wzywał „żołnierza francuskiego", stojącego na straży pokoju wersalskiego. I teraz zresztą formalnie sprawa tak stoi, że komitet może sobie układać projekty, jakie mu się podoba, a rząd Poincarégo, gdy przyjdzie do realizacji, usunie z nich wszystko, co się sprzeciwia uznanym prawom Francji. Niełatwo jednak będzie stanąć przeciw opinji komitetu, reprezentującego ten świat finansowy, który chce Europie przyjść z pomocą. W przeważnej części jego opinję komisja reparacyjna będzie musiała uwzględnić.

Vigil.

Szczegóły procesu przeciwko eserom.

MOSKWA, 10 czerwca. (A.W.). Z przemowy Vandervelde'go w procesie eserów w Moskwie należy jeszcze podnieść parę szczegółów. Vandervelde stwierdził, że zanim wyjechał do Rosji, zarówno on, jak i pozostali obrońcy uzyskali obietnicę, że sąd będzie się odbywał w warunkach, gwarantujących prawidłowość procedury sądowej. Odpowiadając Sadoul'owi, Vandervelde oświadczył, iż nie jest ministrem, jedynie obywatelem belgijskim — przedstawicielem kilku miljonów robotników, przyczem oddawna już walcząc przeciwko prawom militarystycznym, opuścił on stanowisko ministra; 2) pomiędzy Belgją i Rosją sowiecką istnieje olbrzymia różnica. Partja socjalistyczna i komunistyczna w Belgji korzystają z zupełnej swobody druku i słowa; 3) trybunał w obecnym składzie byłby w Belgji nie do pomyślenia.

W odpowiedzi na to Krylenko oświadczył, że jeżeli w Belgji robotnicy wezmą władzę i stworzą najwyższy trybunał, który posadzi na ławę oskarżonych tych wszystkich, co pośrednio lub bezpośrednio popierają imperjalistów, wówczas skład takiego trybunału nie wiele się będzie różnił od obecnego moskiewskiego.

Bucharin, obrońca jednego z obwinionych drugiej grupy, zarzuca Vanderveldemu, że, jako przedstawiciel drugiej międzynarodówki reprezentuje szereg partji, które ponoszą odpowiedzialność za wojny imperjalistyczne, za rozstrzelanie i zabójstwo tysięcy robotników, Liebknechta, Róży Luxemburg i innych. Nasza grupa — mówi Bucharin — podnosi rzuconą rękawicę i zupełnie solidaryzuje się z tem, że dany proces jest polityczny i w odpowiedni sposób będzie się zachowywała.

Obrońcy Libera i Goldmana (pierwsza grupa oskarżonych) trybunał nie dopuścił na tej zasadzie, iż w roku 1919 zobowiązał się on nie brać żadnego udziału w jakiejkolwiek działalności społecznej i politycznej.

Obrońca Rosenfeld stwierdza, że obecny proces powinien odbywać się nie tylko na podstawie prawodawstwa rosyjskiego, lecz i na zasadzie międzynarodowych zobowiązań proletarjackich, a w danym wypadku na zasadzie porozumienia trzech międzynarodówek. Trzecia międzynarodówka zobowiązała się dać oskarżonym możność wolnego wyboru obrońców. Trybunał powinien zdecydować kwestję, czy mają dla niego moc obowiązującą zobowiązania trzeciej międzynarodówki.

Radek, jako jeden z uczestników konferencji berlińskiej, oświadczył, że delegacja komitetu zgodziła się wszcząć u władz sowieckich starania o dopuszczenie w charakterze obrońcy tylko Vanderweldego. Liebknecht i Rosenfeld są, że się tak wyrażę, mówił Radek, dodatkową przyjemnością dla trybunału rewolucyjnego. — Szczególnie irytującem jest w tej sprawie, że kwestje zobowiązań podnoszą osoby, które same zerwały porozumienie — kończy swe przemówienie Radek.

Oskarżony Gendelman stwierdza raz jeszcze, że proces jest polityczny.

Oskarżyciel Łunaczarskij wnosi o wezwanie w charakterze świadka prof. Klucznikowa, łb. ministra rządu Kołczaka. Trybunał zgadza się. Na tej podstawie obrońca Tager żąda wezwania szeregu świadków odwodowych. Trybunał uchyla to żądanie.

Oskarżony Gendelman protestując przeciwko stronności sądu w imieniu pierwszej grupy oskarżonych, oznajmia, że przybyli oni na sąd, ponieważ gwarantowano im zupełną wolność obrony. Oskarżeni nie mają zamiaru swą obecnością maskować pogwałcenia swych praw. Oskarżony Lichacz mówi, iż na sali znajdują się tylko członkowie partji komunistycznej. Zabiera ponownie głos Rosenfeld, który oświadcza między innemi, iż przedstawiciele trzeciej międzynarodówki w Berlinie oświadczyli: Przyjeżdżajcie do Moskwy, a zobaczycie sąd, który bezstronnie ujawni wam prawdę.

Tworzenie floty sowieckiej.

MOSKWA, 9-go czerwca. (Pat). Komisarz sił morskich republiki sowieckiej, który wyjechał do Odessy, oświadczył po przybyciu tam, że rząd sowiecki chce za wszelką cenę stworzyć silną flotę na Czarnem morzu, które posiada wielkie znaczenie wojskowe. Flota ta ma być utworzona nie w celach zaborczych, lecz dla obrony morza Czarnego i Azowskiego.

Wrangel w Bułgarji.

SOFJA, 9 czerwca (Pat). Odpowiadając na interpelację w sprawie wojsk Wrangla, minister Daskalaff złożył wczoraj w izbie w imieniu rządu oświadczenie stwierdzając, że wbrew zawartemu układowi, według którego żołnierze Wrangla zostali przyjęci na terytorjum Bułgarji, jako uchodźcy,

generałowie rosyjscy organizowali siłę zbrojną, stwarzając państwo w państwie,

siłę gotową w danym momencie rozpocząć akcję zagrażającą bezpieczeństwu kraju. Minister zaskarżył opozycję złożoną z ludowców, demokratów i radykałów o popieranie w walce przeciwko rządowi agrarjuszy, awanturniczych wranglistów. Nakoniec minister oświadczył, że zarządzenia powzięte przez rząd bułgarski dotyczą tylko generałów rosyjskich, pracujących nad wywołaniem rozruchów, nie odnoszą się jednak bynajmniej do masy uchodźców, którym Bułgarja nigdy nie odmawiała gościnności.

Zjazd komunistyczny w Bułgarji.

SOFJA. 9 czerwca (Russpress). Miejscowi komuniści spodziewają się przyjazdu Radka i Rakowskiego na mający się tu odbyć w najbliższym czasie zjazd komunistyczny. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele komunistów francuskich, rumuńskich i węgierskich.

SOFJA, 9 czerwca. (Pat). Po zamknięciu dorocznego kongresu komunistycznego, odbył się wiec przy udziale wielu uczestników, na którym przemawiali mówcy bułgarscy oraz przedstawiciele komunistów zagranicznych. Wiec podkreślił konieczność zwołania światowego kongresu robotniczego, oraz w rezolucji stwierdził, że narody bałkańskie mogą uzyskać wolność społeczną i narodową, wyłącznie przez rewolucję robotników i wieśniaków tych krajów, oraz przez utworzenie federacyjnej republiki sowieckiej. Na wiecu domagano się przekreślenia traktatu pokojowego i odszkodowań, jako będących podłożem nowych wojen i najskrajniejszej katastrofy ekonomicznej. Wiec odbył się w największym porządku.

Akcja monarchistów niemieckich.

BERLIN. (A. P.) W sferach lewicowych krąży od kilku dni uporczywa pogłoska, że orgiesze i monarchistyczne związki niemieckie przygotowują znowu nowe zamachy przeciwko obecnemu rządowi, mające rozpocząć się tymczasem nietylko w Prusach Wschodnich, ale jednocześnie w Pomeranji, Brandeburgji i Westfalji.

Zapowiedzią przygotowań do tego zamachu są obecnie odbywające się wszystkie zjazdy Schutz—i Tritzbundów, manifestacje na cześć Hindenburga, pozatem wiece i obrady różnych bundów, jakoteż parady przed dawniejszymi monarchistycznymi generałami Goltzem Mackensenem i Hindenburgiem.

Na 18-go czerwca zapowiedziany jest w Berlinie zjazd delegatów wszelkich formacji orgieszowskich, którzy mają uczestniczyć w niemieckich igrzyskach wojennych. Zjazd ten uważać należy jako zgromadzenie kontrolne wszystkich reakcyjnych wojskowych sił.

Podobno monarchistyczno-wojskowe zgromadzenie ma odbyć się 28-go czerwca we wszystkich większych miastach, rzekomo dla zamanifestowania protestu przeciwko traktatowi wersalskiemu. O ile robotnicy niemieccy nie sprzeciwią się tym manifestacjom i zgromadzeniom, mają przystąpić orgieszowcy i monarchiści niezadługo potem do czynnej akcji przy pomocy bolszewickiej Rosji.

Uroczystość zaślubin króla Aleksandra.

BELGRAD, 9 czerwca (Pat) Rad. Przebieg uroczystości zaślubin króla Aleksandra z księżniczką Marją był następujący: Ulice w wigilję uroczystości przez całą noc zalegały tłumy publiczności, oczekującej na przejazd orszaku królewskiego. O godz. 10-ej rano orszak wyruszył z pałacu królewskiego do kościoła. Pochód weselny otwierał chorąży Hercegowiny, Schibalja, który swego czasu prowadził orszak weselny króla Piotra, za nim jechali konno delegaci całego państwa we wspaniałych strojach narodowych. Następnie szły orkiestry, gwardja, dalej dworzanie i mistrz ceremonji. Poprzedzani przez szwadron gwardji, w karecie, zaprzężonej w cztery białe konie, jechali król rumuński i księżniczka Marja.

Po zaślubieniu królestwo udali się do pałacu królewskiego, gdzie przyjmowali powinszowania. Po spożyciu śniadania, królestwo wraz z gośćmi udali się na popisy sportowe i rewję wojska. Wieczorem odbył się galowy obiad, na którym wznoszono toasty na cześć nowopoślubionej pary.

Ojciec 33 dzieci.

LONDYN, 9 czerwca. Pisma tutejsze podają ciekawą wiadomość o pewnym handlarzu mleka, Bakerze, z Harlaamu, któremu narodziło się 33 dziecko. Matka ma 35 lat i jest siódmą żoną Bakera. Na liczne gratulacje odpowiedział Baker, że nie zamierza wcale rezygnować z pozostania ojcem w przyszłości, a liczba przybywających mu lat daje się mu odczuć jedynie w ten sposób, że coraz trudniej może pamiętać imiona i ilość dzieci.

STEPHAN GROSSMANN.

Przeżycia w kieszeni.

— Jakże wielkimi znawcami ludzi wydajecie się sobie, gdy opowiadacie szczegóły jakiegoś fałszywego kroku kobiety — mówiła młoda kobieta, w jasno-zielonej sukni, posyłając groźne spojrzenia czterem mężczyznom, którzy siedzieli dokoła niej w trzcinowych fotelach na werandzie. Opowiem wam teraz coś, co mi się przytrafiło przed trzema laty podczas podróży po Renie. Byłam wówczas jeszcze u boku swego pierwszego męża. On się nudził, ja czyniłam to samo na własną rękę. Parowiec reński był przepełniony do ostatniego miejsca. Dokoła nas roztaczał swój urok piękny wieczór czerwcowy. Siedziałam obok swego męża na pokładzie, odczuwając jego senność, jako najwyższą obrazę. Nagle przeszedł obok nas ze dwa, trzy razy jakiś młody norweg czy szwed, bardzo wysoki, bardzo jasny, bardzo wysmukły. Wówczas wierzyłam w ten typ mężczyzny. Przyglądał mi się uporczywie z natężoną uwagą. Mąż mój, który stępiał doszczętnie w małżeństwie, nie zauważył niczego. Norweg ulokował się wreszcie w odległości trzech kroków od nas; zapadły ciemności, ale czułam jego obecność nawet przez mrok wieczorny. Raz jeden przeszłam się aż na sam przód, gdzie dziób okrętu; zdawałam sobie sprawę, że moja sylwetka dobrze wyglądała na tle wieczornego nieba. Natychmiast był przy mnie. Ale nie odważył się pozdrowić mnie. Wróciłam po chwili do swego męża.

W Bingen wszyscy musieli wysiąść na ląd. Podróżnych na statku już na długo przed stacją końcową opanowuje głupia myśl o wysiadaniu.

— Zobaczmy, abyśmy nie byli ostatni — odezwał się mój mąż, poczem zajęliśmy miejsce w polonezie wychodzących. Była już noc.

W ciemnym tłoku poczułam nagle norwega obok siebie. Bardzo blisko. Patrzał na mnie odurzonym wzrokiem, odurzanym przez wieczór letni, przez jazdę po Renie, może zresztą i przez moje sąsiedztwo. Miałam na lekkiej sukni podróżnej czerwony j e d w a b n y sweater. Jego spojrzenie trwało tak długo, że zaczęłam się obawiać, iż mój mąż się spostrzeże. Wsadziłam ręce głęboko w kieszenie swego jedwabnego sweatra. Nagle poczułam, że coś ciężkiego wślizguje się do mojej kieszeni. Była to ręka norwega. Szeroka, krzepka, a przytem zadziwiająco gładka ręka. Ręka jego objęła mnie. Jego ręka pokryła moją, mogłam w niej ukryć swoją pięść. Tulił mocno, a jednak łagodnie. Przyciskał i gładził jednocześnie. Byłam bliska omdlenia.

Mój mąż, ten osioł skończony, drzemał w stojącej pozycji. Norweg stał w ciemnościach tak zręcznie, wyzyskując tłok, że nikt nie mógł zauważyć, gdzie się znajdowała jego ręka.

Po pewnym czasie uciekł z mojej kieszeni.

Statek zbliżał się do Bingen. Mój mąż obudził się nagle:

— Szykuj się, moja droga!

Podróżni stłoczyli się jeszcze bardziej.

Nagle norweg jeszcze raz wtargnął do mojej kieszeni. Jego gwałtowność była nie do przezwyciężenia. Leżałam w jego ręku. Moja ręka była zdana na łaskę jego silniejszej.

Nie chciałam pozostać bierną. Wtłoczyłam swe palce między jego kościste i oddałam się całkowicie jego uściskowi, jego łagodnemu, silnemu uściskowi. Moja kieszeń była łóżkiem dla naszych rąk.

Nagle ręka jego uciekła znowu.

Wysiedliśmy w Bingen.

— Jestem bardzo zmęczona — oderwałam się od męża. — Proszę cię, sprowadź dorożkę.

Dobrodusznie i ślepo jak zwykle, odbiegł od statku w pogoni za wehikułem. Pozostałam sama. Latarnia rzucała na mnie nikłe światło. Norweg musiał widzieć że wyglądałam dobrze, tak dobrze, jak moja ręka. Przeszedł obok, ujrzał mnie, zatrzymał się. Niezdecydowany. Powolnym krokiem weszłam w uliczkę. Nikogo nie było obok nas. Mógłby podejść do mnie, przedstawić się, zaproponować spotkanie.

Jego kroki dźwięczały za mną w uliczce.

Szłam bardzo powoli. Przyznaję, że czekałam.

Nagle przestałam słyszeć jego kroki. Zniknął. W jakimś domu? W bocznym zaułku? W każdym razie odszedł. Nigdy go już nie ujrzałam. Mój mąż wrócił, czyniąc mi wymówki: szukał mnie, dlaczego nie zatrzymałam się tam, gdzieśmy się rozłączyli.

Cóż panowie powiecie o moim Norwegu? To jest najpotworniejsze wiarołomstwo, jakie kiedykolwiek zostało popełnione.

Jeszcze przed zaręczynami, że tak powiem! Była to niewierność nie mająca sobie równej. Ucieczka przed początkiem. Czułam się haniebnie potraktowaną. Człowiek, który miał mnie dość po dwuch minutach. Najpewniej był to tenor, który chciał tylko przekonać się, czy działa również w ciemnościach. Zbyt prędko zaakceptowałam jego zabiegi. Uczyniło go to pewnym siebie i wystarczyło mu.

— Jak bardzo niesprawiedliwa jest pani względem tego człowieka— odezwał się jeden z czterech otaczających ją mężczyzn. Przeżył on z panią coś niesłychanego. Jego ręka spała z pani ręką. Leżały razem. W noc letnią. Na Renie. Otoczone niebezpieczeństwami, gdyż mąż pani, mam nadzieję, wypoliczkowałby go, gdyby spostrzegł, co się dzieje. Czuł pani mężną odpowiedź. Gdyby następnie umówił się z panią na spotkanie w kawiarni w Birgen, jakieżby to było banalne. I te rozmowy po tamtem milczeniu! I ta trzeźwość dziwna po tej upajającej nocy! Tylko w ten sposób, jak to uczynił, miał owe romantyczne przeżycie w kieszeni, — mówię teraz w przenośni, — i będzie się niem żywił w Stavanger lub Hammereest do końca swego życia. Uważam, że trudno jest znaleźć z tej sytuacji bardziej rycerskie wyjście.

— Ach, co tam — odpowiedziała młoda kobieta — gadanie, frazesy, literatura. Nie jestem zwolenniczką miłości w bocznej kieszeni!

(Tłomaczył G. W.)

Łódź.

Strejk bankowców.

Strejk trwa dalej, jakkolwiek ma się ku zakończeniu. Uzgodnienie warunków. Pracownicy przyjmują umowę banków. Walka o autorytet związku. Poszczególne dyrekcje bankowe i pracownicy, czy związek banków i związek bankowców. Walne zgromadzenie pracowników bankowych i ich uchwała.

Wczoraj o godzinie 10 rano w lokalu stow. handl. polskich odbyło się ogólne zebranie pracowników bankowych w Łodzi.

Zebrani przyjęli do wiadomości oświadczenie przedstawicieli zarządu o dotychczasowym przebiegu pertraktacji. Zarząd związku zawod. pracowników bankowych zwrócił się w sobotę, dnia 10 b. m. do inspektora pracy, p. Wojtkiewicza z oświadczeniem, iż, nie chcąc doprowadzić do ogólnego bezrobocia i dalszego przewlekania strejku, godzi się na podpisanie umowy w redakcji, uzgodnionej na wspólnych konferencjach pomiędzy łódz. oddziałem związku banków, a zw. pracown, bankowych.

Ponieważ różnica polegała jedynie na przesunięciu stawek o jeden miesiąc wstecz, czego żądali pracownicy, zarząd związku zaw. pracown bankowym postanowił ostetecznie zgodzić się na proponowane stawki od 1 czerwca r. b. Na posiedzeniu związku banków z dnia 10 b. m. postanowiono jednak umowy zbiorowej nie zawierać, lecz pozostawić swobodę działania poszczególnym dyrekcjom. Przeciw takiemu postępowaniu związku banków, zebrani zaprotestowali, uważając to za zamach na całość związku, poczem przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Walne zebranie pracowników bankowych w Łodzi uchwaliło upoważnić zarząd związku bankowców w Łodzi do podpisania umowy zbiorowej ze związkiem banków, podług projektu, zaproponowanego w ostatecznej formie przez związek banków do przyjęcia delegatom pracowników w dniu 9 czerwca r. b.

Jednocześnie wszyscy pracownicy stwierdzają, iż za jedynego rzecznika swoich interesów tak wobec związku banków, jak i wobec dyrekcji poszczególnych banków, uznają zw. zawodowy i uroczyście przyrzekają, że nie wejdą w pertraktacje na terenie swoich banków z dyrekcjami co do postulatów. Zarządowi związku pracownicy bankowi wyrażają pełne votum zaufania, zobowiązując się w dalszym ciągu stosować się do jego wszystkich zarządzeń".

Wiadomości bieżące.

—o—

Nowi kawalerowie „Virtuti Militari".

„Polska Zbrojna z dn. 10 czerwca r. b. podaje, że dekretem naczelnego wodza i Naczelnika Państwa, zostali odznaczeni orderem „Virtuti Militari" za służbę w legjonach: b. oficer 5-go pułku legjonów dr. Bolesław Fichna, poseł na Sejm i jego brat, sierżant 6-go pułku legjonów, Stefan Fichna, obecnie podkomisarz P. P. Dekoracja w obecności Naczelnika Państwa odbędzie się we wtorek, dn. 13 b. m. o godz. 10 rano, na Placu Saskim w Warszawie.

— Tymże samym dekretem zostali odznaczeni krzyżem „Virtuti Militari" za służbę w legjonach: kpt. Stefan Cieślak, szef wydziału II sztabu D. O. K., oraz major Wacław Zborowski, zastępca dowódcy 28 p. S. K.

Bieg okrężny „Głosu" na ekranie.

Od wczoraj kinematograf „Luna" rozpoczął wyświetlanie własnego zdjęcia, dokonanego w Łodzi w dniu 4 czerwca podczas biegu okrężnego, urządzonego przez „Głos Polski" pod protektoratem Polskiego Związku Lekko-atletycznego.

Zdjęcie to, podające ważniejsze momenty biegu, jak start, przybycie do mety, dekorowanie zwycięzców i t. p., wypadło niezwykle wyraziście i dokładnie. Niejedna osoba z owych tysięcznych tłumów, które przyglądały się biegowi, znajdzie odbicie swe na ekranie, w „Lunie", a że każdy jest ciekaw, jak wygląda na obrazie kinematograficznym, napewno tysiące ludzi podąży do „Luny", by spotkać z sobą oko w oko.

Obecny program „Luny", do którego zdjęcie biegu okrężnego dodane jest, jako scena z życia łódzkiego, wypełnia piękny obraz, osnuty na tle powieści Banga, p. t. „Benefis 4-ch djabłów".

Zarówno świetna gra artystów, jak i nadzwyczaj ciekawa treść i niezwykle wstrząsające nerwami momenty, każą niemal z zapartym tchem śledzić widzom frapującą akcję obrazu.

Wczorajsze demonstracje.

Wczoraj odbyły się zapowiedziane demonstracje przeciw ordynacji wyborczej. Jeden pochód, urządzony był przez P. P. S., zaś drugi przez Z.L.N. Niesiono transparenty z napisami: „Żądamy udziału w zyskach", „Żądamy rozwiązania sejmu", „Żądamy wprowadzenia w życie konstytucji", „Żądamy meljoracji i komasacji pól. (bip)

Do Gdańska parostatkiem „Polska".

Dotychczasowy ruch osobowy rz. Wisłą do Gdańska nie był utrzymany. Po raz pierwszy wyruszy parostatek „Polska" do wolnego portu Gdańska z Warszawy w piątek dn. 16 b. m., następnie zaś 23, 30 czerwca, oraz dnia 7 lipca r. b., zaś z Gdańska do Warszawy we wtorki dn. 20, 27 czerwca r. b. oraz 4 i 11 lipca r. b.

Informacji udziela biuro zjednoczonej żeglugi polskiej, Nowy Zjazd 6, w Warszawie. Bilety i miejsca sypialne nabywać można uprzednio w międzynarodowem tow. wagonów sypialnych w Warszawie w hot. Bristol, lub w dniu odjazdu, na przystani.

Zmiana cen mięsa i ryb.

Wczoraj odbyło się w urzędzie walki z lichwą posiedzenie podkomisji mięsnej, na którym ustalono nowe ceny wytyczne na mięso wołowe, wieprzowe, wyroby masarskie i ryby.

Z dyskusji okazało się, że od dnia ustalenia ostatnich cen tych artykułów, t. j. 20 kwietnia b. r., ceny żywego bydła i nierogacizny wzrosły o 10—20 proc. do czego dochodzą ostatnie podwyżki pracowników, zwiększone koszta konserwacji wyrobów wskutek pory letniej, podniesienie taryfy kolejowej i t. d.

W rezultacie komisja podniosła ceny mięsa wieprzowego o przeszło 10 procent, wyrobów masarskich o 10—20 proc., mięsa wołowego o 15—20 proc., cielęciny i baraniny o 20 proc.

Nowy cennik został wydany w formie obwieszczenia i musi znajdować się w każdym sklepie rzeźnickim.

O każdem przekroczeniu cennika należy niezwłocznie donieść do okręgowego urzędu walki z lichwą (Ewangielicka5), który winnych pociągnie do odpowiedzialności. (bip)

Ogólne Zebranie „Czerwonego Krzyża".

Dzisiaj, dnia 12-go czerwca, o godz. 8 wiecz., odbędzie się w sali giełdy (ul. Piotrkowska № 96, I piętro) walne zgromadzenie członków pol. Czerw. Krzyża, oddziału w Łodzi.

Zachęcamy gorąco wszystkich do tłumnego przybycia na zebranie dla dokonania wyborów do Zarządu i zapoznania się z działalnością towarzystwa.

Prawo wejścia mają członkowie oraz ci, którzy przy wejściu opłacą składkę członkowską, wynoszącą od mk. 100.— rocznie.

Strejk w Zduńskiej-Woli.

W Zduńskiej - Woli wybuchł strejk w przemyśle włókienniczym. Celem zlikwidowania bezrobocia, wyjechał tam okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz. (bip)

Zazdrosna narzeczona.

W piątek około godz. 11 wieczorem kucharz z Grand - Hotelu, Ługowski, zamieszkały przy ulicy Przejazd 67, szedł ze swą narzeczoną Stanisławą Majewską (Wólczańska 230). Pomiędzy narzeczonemi wynikł spór na tle zazdrości. Wobec licznie zebranej gawiedzi Majewska odgrażała się, iż zemści się za zdradę i już go nie puści od siebie.

Z powodu zbiegowiska nadeszła policja, której jednak z trudnością udało się uspokoić rozwydrzoną parkę. Ługowski stawiał opór policji, która zmuszoną była dobyć szabli. W tym czasie Ługowski doskoczył do swej narzeczonej i uderzył ją w twarz, co mu też z naddatkiem zwróciła.

Ostateczny epilog zajścia rozegrał się w VII komisarjacie, gdzie spisano protokuł policyjny. Po wyjściu z komisarjatu Majewska w dalszym ciągu śledziła swego narzeczonego, a gdy tęn ostatni wsiadł do dorożki, narzeczona również w drugiej dorożce pogoniła za nim. Całej tej awanturze przypatrywały się tłumy publicznośsi. (bip)

Wypadki.

Pożar w klinice Onegdaj wieczoczorem zawezwano pierwszy i drugi oddziały straży ogniowej do kliniki d ra Druebina przy ulicy 6 Sierpnia № 17, gdzie od kanału kominowego zapaliła się belka, następnie sufit i podłoga. Ogień umiejscowiono. Straty znaczne. (bip)

Warszawa.

—o—

Organizacja kupiectwa żydowskiego.

Na odbytym niedawno zjeździe kupiectwa żydowskiego w Warszawie uchwalono między inn. statut jednolitej organizacji kupiectwa żydowskiego w Polsce. Według statutu tego, w celu skutecznej obrony interesów handlu i przemysłu, oraz skoordynowanie działalności istniejących organizacji kupiectwa żydowskiego tworzą się powiatowe oddziały z Centralą Związku Kupców na czele.

Do zakresu kompetencji Centrali należy:

a) ogólne kierownictwo polityką gospodarczą kupiectwa żydowskiego w Polsce.

b) ogólna obrona interesów handlu i przemysłu.

c) organizacja rejestracji oddziałów prowincjonalnych, nadzór nad ich działalnością, oraz jej ujednostajnienie.

Oddziały okręgowe Związku kupców działają w siedzibach Izb skarbowych.

Oddziały powiatowe działają w siedzibach urzędów skarbowych.

Oszustwa bagażowe na kolejach warszawskich.

Przed kilkoma dniami dzienniki warszawskie pisały o tajemniczym podróżnym, który usiłował na dworcu głównym w Warszawie wykupić bagaż, nie do niego należący. Jegomościem tym był niejaki Wisel, posiadacz dokumentów, wydanych we Lwowie. Otóż dzięki aresztowaniu Wisela natrafiono na olbrzymią szajkę oszustw, którzy okradali w czasie podróży bagaże kolejowe, a właściwie kradli je dopiero przy odbiorze, w drodze tylko przeprowadzali wszelkie manipulacje, mające im ułatwić kradzież bagażów.

Kradzieże te dokonywane były już od grudnia r. z. Na dworcu głównym w Warszawie wielu odbiorców bagażów, odmawiało ich odbioru odrazu na miejscu, stwierdziwszy, że bagaże w drodze zostały w jakiś tajemniczy sposób zamienione. Nr. kwitu wprawdzie i signum były zupełnie dobre, tylko zamiast towarów w koszach, znajdowały się śmiecie lub kamienie w paczkach innych zupełnie. Kolej wypłaciła dotychczas już około 8 miljonów odszkodowań za cały ten czas, pretensji wszakże wniesiono znacznie więcej.

Dalsze oszustwa jednak zostały uniemożliwione, a stało się to dzięki jednemu z kupców warszawskich, Chilowi Toporowi, zamieszkałemu na Pradze przy ulicy Szerokiej 36. Topór wysłał ze Lwowa bagaż z towarem do Lublina w dniu 30 maja r. b. Następnego dnia 31 maja zaledwie pociąg przyszedł do Lublina Topór zażądał wydania sobie bagażu i odrazu zrobił alarm, że to nie jego bagaż, który mu według kwitu wydano. Postanowił jednak swój bagaż odszukać i zauważył zdala swoje kufry; miały one jednak zupełnie inne numery i znaki niż opiewał kwit bagażowy Topora i przeznaczone były do Warszawy.

Natychmiast, w tajemnicy, przed resztą służby kolejowej, wyjechał w ślad za kuframi do Warszawy urzędnik kolejowy i tu w Warszawie czekano, kto zjawi się po bagaż będący własnością Topora. I zjawił się właśnie rzekomy Gross, którym, jak się później okazało, był Wisel.

Manipulacji z bagażami dokonywano w ten sposób, że w drodze należący do szajki oszustów kolejarze zdejmowali znaki kolejowe z jednych bagażów i naklejali je na inne bagaże, skutkiem czego przy odbiorze bagaże zamieniały właściciel.

Wisel i wielu innych oszustów wysyłało ze Lwowa bagaże ze śmieciami, lub kamieniami, upatrzywszy sobie przedtem bogate przesyłki bagażowe, a rzeczą ich wspólników, kolejarzy było zamienić na bagażach numery.

Wszczęto natychmiast dochodzenie, którego nić prowadziła do Lwowa, gdzie wyjechał specjalny urzędnik kolejowy. Przy pomocy tamtejszej policji aresztowano około 50 oszustów, w których liczbie znajduje się także kilku kolejarzy. Śledztwo wydobywa na światło dzienne niezwykle ciekawe szczegóły sprawy. Do afery wplątanych jest pozatem bardzo wiele osób.

Zaznaczyć należy, że taka sama afera została ujawniona jeszcze w lutym r. b. na dworcu gdańskim, skutkiem czego również kilka osób zostało aresztowanych.

Ze sportu.

—o—

Warszawianka — Warta poznańska 2:2.

W niedzielę odbyły się zawody między Warszawianką a Poznańską Wartą, które skończyły się wynikiem 2:2.

„Polonia" — „Czarni" 2:2.

Wczoraj w obecności wielotysięcznych tłumów odbyły się w parku Sobieskiego zawody piłki nożnej pomiędzy mistrzowską drużyną Warszawy „Polonia", a klubem „Czarni" ze Lwowa, wynikiem remisowym 2 do 2.

Perfumy kwiatowe w domu.

Zbliżający się sezon kwiatowy nastręcza naszym paniom doskonałą okazję do zaopatrzenia się na cały rok w perfumy. Płeć piękna we Francji oddawna już znalazła źródła taniego zaopatrywania się w perfumy i wody kolońskie własnego wyrobu.

Koszta tej przyjemności są niewielkie. Używa się w tym celu octu winnego, jako roztworu. Recepta następująca: dwa litry białego octu winnego, 200 gramów płatków różanych, kwiatu jaśminowego, oraz 40 gramów witułki pachnącej. Powyższą ilość octu należy zlać do szklanego słoju, służącego do wyrabiania wódek owocowych. Do słoika w miarę rozkwitania róż i jaśminu należy wrzucać płatki i zmieszać je za każdym razem drewnianą łyżeczką, poczem zamknąć hermetycznie korkiem i wystawić na działanie promieni słonecznych. Za każdym dodaniem nowych kwiatów należy zawartość słoju dobrze zmieszać. Impreza uda się znakomicie, jeżeli wyżej podana proporcja będzie zachowana. Zamiast róży może być więcej nad 200 gramów, zaś jaśminu ponad 40 gramów. Pod koniec sierpnia całą mieszaninę należy przefiltrować przez bibułkę, poczem zlać do butelek. Spreparowana woda toaletowa starczy na całą zimę aż do nowych zbiorów. Jest to płyn bardzo aromatyczny.

Ze świata.

—:—

! W stolicy tańca. — Świat chce tańczyć. Stolice obu półkul pragną za wszelką cenę pozbyć się widma głodu, bezrobocia i nowej wojny. Ale stare tańce nie spełniają już tych zadań, znudziły się publiczności wielkomiejskiej i zestarzały się. Trzeba szukać nowych wrażeń, nowych podniet i dreszczów, które potrafią wprawić zmysły "elektrycznego" człowieka w stan pożądanego naprężenia.

Paryscy profesorowie Kallisenji i rytmu już dziś przewidują zmianę obecnych melodji muzycznych i tańców i zastanawiają się nad tem nowem „pas".

W istocie, fox - trott posiwiał i zestarzał się. Z salonów arystokracji miejskiej przeniósł się na podmiejskie mansardy. Tango brazylijskie zbrzydło i straciło swój urok do reszty. One-step i two-step nikogo nie interesują. To też potrzeba zmiany repertuaru stała się już obecnie bardzo pilna, a najbliższe tygodnie pokażą, w jakim kierunku pójdą te zmiany.

! Niepoprawny. — Niejaki pan Laurence Leclair, amerykanin, zdobył rekord wytrzymałości, poślubiwszy kolejno aż ośm żon, które wszystkie żyją. Oświadczył on, że romansował aż z 72 kobietami, nim mu się udało z nich poprowadzić przed ołtarz.

72 : 8 = 9. A więc, skoro na 72 „znajomek" odważny Laurence poślubił 8, wynikałoby z tego matematycznie, że można się ożenić z co dziewiątą kobietą, którą się poznało...

Matematyka ta nie uchroniła jednak bohatera od zwykłej kozy, gdyż sądy amerykańskie orzekły, że Stany Zjednoczone to nie Turcja. Jeśli chce koniecznie uszczęśliwiać swą ręką większą ilość cór Ewy naraz, niech sobie pojedzie do Mezopotamji albo do Kairo.

U nas w Europie robi się ogromny gwałt, jeśli jakiś nieszczęśliwiec poślubi naraz dwie żony i nadaje się temu ekscesowi szumną nazwę „bigamji". Na drugiej półkuli rekord musi być pod każdym względem, a więc mąż dwu żon nikogo tam nie przeraża. Cyfra rekordowa zaczyna się dopiero od pięciu wzwyż... Swiadczy to, jako jeszcze jeden dowód, o stanowczej przewadze fizycznej i moralnej Ameryki nad „starą" Europą...

! Kolonjalne sensacje Paryża. — W Paryżu czynione są przygotowania do wielkiego balu kolonjalnego, który ma się odbyć w Operze.

Przybyły już zespoły muzyczne annamitów i senegalczyków, kompanje strzelców i gwardji sudańskich, maurytańskich, algerskich, kupcy afrykańscy z rodzinami. Mieszkają oni w barakach i czują się doskonale, zachowują wszystkie swe obrzędy religijne i z całym spokojem pędzą życie, niby w swoim kraju.

W ostatnich dniach przybyło jeszcze 60 tancerek z baletu króla kambodży. Ubrane w barwne kostjumy, w szerokie szarawary w modnych paryskich bucikach na wysokich obcasach — podobają się szczerze paryżanom.

! Katastrofa samolotu. Kursujący między Londynem a Paryżem, samolot spadł do morza u wybrzeża angielskiego. Pilot i dwaj pasażerowie zginęli Przyczyna katastrofy niestwierdzona.

Prześladowcy kobiet.

Policja zanotowała od pewnego czasu szereg wypadków, które świadczą o chorobie umysłowej, polegającej na tem, że osoby umysłowo chore obcinają dziewczętom warkocze i rozpruwają kobietom suknie. Oto przykłady:

Helen Becker, uczęszczająca do szkoły publicznej w Belweder, New Jensey, padła ofiarą obłąkańca „Jack the Ripper". Ellen Tracey, odźwierna domu pod nr. 16 Hamilton Street, w New Yorku została zamordowana przez „Jack the Ripper".

Helen Becker liczyła 11 lat i uczęszczała do szkoły, położonej za miasteczkiem. Po drodze do szkoły dostarczała kilku rodzinom mleka, a wracając ze szkoły, zabierała próżne naczynia.

Przed kilku miesiącami, gdy z próżnemi konewkami wracała ze szkoły, została napadnięta przez niskiego, barczystego mężczyznę, który obciął jej długie warkocze i schował je do kieszeni. Napróżno krzyczała i płakała. Policja zajęła się tą sprawą.

Ellen Tracey, odźwierna, znaleziona została w domu przy Hamilton Street w Nowym Jorku, zamordowana przez obłąkańca, należącego do tego samego typu co i poprzednio wymieniony. Suknie i koszula pokrajane były w strzępy. — Przytem ciało również długiemi cięciami noża ranione. Przywołani lekarze stwierdzili, iż morderstwa dopuścił się człowiek umysłowo chory, który w napadzie szału ostrym nożem kraje suknie kobiet, znany w kryminologji typ „Kuba rozpruwacz". Ellen Tracey zamordowana została w kilka dni po wypadku w N. Jersey. Poszukiwania policji zostały na chwilę przerwane, gdy z Los Angelos doniesiono, że podobny wypadek zdarzył się tam powracającej w aucie wieczorem z teatru p. Rogens.

Na schodkach samochodu uczuła, jak ktoś nożem po jej grzbiecie pociągnął i zdarł długi pasek materji.

Odwróciła się szybko i zauważyła kobietę, uciekającą przez tłum ku bocznej uliczce. Wobec tego, że nóż lekko ranił jej skórę i że ludzie rzucili się w stronę samochodu, by pomóc pani Rogers, o której sądzono, że została zamordowana — zbrodniarka zdołała uciec.

Przed kilku laty aresztowano w Paryżu mężczyznę, u którego znaleziono 65 warkoczy. — Odstąwiono go do zakładu dla obłąkanych gdy stwierdzono, że warkocze należały do dziewcząt, którym zostały odcięte w kolejach podmiejskich i na ulicach.

Zdawałoby się, że odcinanie warkoczy jest przestępstwem, dążącem do zarobienia pieniędzy przez sprzedaż włosów ludzkich, bardzo poszukiwanych przez fryzjerów damskich. Atoli tak nie jest. Obłąkani z nadzwyczajną starannością pielęgnują, czeszą i splatają te włosy, ozdabiając je wstążkami i obwijając je jedwabnym papierem. Sensacją niezwykłą były morderstwa „Kuby Rozpruwacza". — Doktór Herbert C. de Cornwell, główny ekspert zakładu dla obłąkanych na Randalls Island w Nowym Jorku o tej niezwykłej chorobie umysłowej wyraził się jak następuje:

„Choroba ta nie jest europejską, pomimo, że z Europy pochodzi i przeważna część chorych pochodzi z Europy. Mamy i w Stanach Ziedn. cały zastęp ludzi dotkniętych tą chorobą. Ale nasi chorzy są o wiele ostrożniejsi i zwinniejsi i rzadko daje się oni schwytać.

Zapytany, czy choroba ta jest uleczalną, dr. C. Cornwell odpowiedział: „Rozróżniamy dwa typy, dotknięte tą chorobą. Sposób leczenia jest też rozmaity. Ciekawem jest, że choroba ta pojawia się u ludzi umysłowo nierozwiniętych albo u ludzi umysłowo bardzo dobrze rozwiniętych. Rzadko zdarza się u ludzi zwykłych, przeciętnych. Typem człowieka bardzo wykształconego, a jednak umysłowo chorego, był pisarz angielski Oscar Wilde, autor wielu dzieł niepospolitej wartości. U ludzi umysłowo upośledzonych choroba ta jest dziedziczna. Nie znaczy to, że któryś z przodków tą samą chorobą był dotknięty. Wystarczy, jeżeli ktoś w rodzinie był umysłowo chory lub oddawał się pijaństwu albo innym nałogom, aby w następnem lub trzeciem pokoleniu pojawiło się zboczenie powyżej opisane. U ludzi głęboko wykształconych, których zdolności sięgają do granic genjuszu, zarodki choroby ukryte są w mózgu i na jaw wychodzą nagle, bez kontroli, i znów znikają na długi czas.

Po wojnie światowej wszelkie choroby umysłowe, do których należą po części nałogi pijaństwa, morfinizmu i t. d. rozpowszechniły się z nadzwyczajną szybkością i objęły warstwy ludności, które zawsze były najzdrowszym elementem społeczeństwa.

Nerwy rozstrojone wskutek gwałtownych eksplozji, nienormalnego życia, wiecznego naprężenia, wiecznej obawy i sztucznego podniecania się do waleczności i brawury, sprawiły, że nerwy żołnierzy, którzy z wojny wrócili, są w najwyższym sopniu nadwerężone. Ci którzy mieli sposobność mordowania ludzi i oglądania stosów poszarpanych, pławiących się we krwi, i przysłuchiwania się przeciągłym, strasznym jękom konających — są materjałem, na którym choroba ta pasożytuje.

Nowy rozkład jazdy.

Od 1 czerwca r. b. w rozkładzie jazdy został wprowadzony cały szereg zmian. Łódź otrzymała bezpośrednią komunikację z Gdańskiem przez Łowicz Wied.; z Warszawą przez Łowicz Wiedeński, z Katowicami, Lesznem, Kempnem i Ostrowem.

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0,42	posp.	Poznań, Berlin, Paryż
2,25	osob.	Leszno. Kempno
4,41	„	Warszawa
5,32	„	„
6,29	posp.	„
8,30	osob.	Ostrów
9,20	„	Warszawa Głów. przez Łowicz Wiedeński
15,24	„	Poznań
6,30	„	Sieradz
16,51	„	Warszawa
17,10	„	Katowice
20,05	„	Skalmierzyce
21,05	„	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
23,05	„	Kraków
23,24	„	Poznań

Przyjazd.

0,32	posp.	Warszawa
2,15	osob.	„
0,51	„	Leszno, Kempno
4,22	„	Poznań
6,19	posp.	Paryż, Berlin, Poznań
6,25	osob.	Kraków
1,15	„	Łowicz Wied. z wagon do Gdańska
7,50	„	Skalmierzyce
12.50	„	Katowice
13,14	„	Warszawa
16,59	„	Poznań
19,20	„	Koluszki
20,40	„	Sieradz
22,40	„	Ostrów
23,14	„	Warszawa

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6,00	osob.	Warszawa
7,15	posp.	„
8,45	osob.	Tomaszów, Słotwiny
9,05	„	Sosnowiec, Piotrków, Rokiciny, Tomaszów
15,50	„	Warszawa, Sosnowiec, Piotrków, Tomaszów
16,20	„	Warszawa
16,40	„	Warszawa, Tomaszów, Skarżysko
19,20	„	Tomaszów, Słotwiny
19,50	„	Warszawa
21,20	„	Kraków, Piotrków, Tomaszów
23,05	„	Kraków, Piotrków, Rokiciny

Przyjazd.

6,05	osob.	Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Piotrków
7,30	„	Sosnowiec, Piotrków
8,08	„	Tomaszów, Słotwiny
8,55	„	Kraków, Piotrków, Skarżysko, Tomaszów
10,55	„	Warszawa, Tomaszów
15,00	„	Warszawa, Piotrków, Skarżysko, Tomasz.
16,47	„	Warszawa, Tomaszów, Piotrków, Sosnowiec
20,50	„	Piotrków, Tomaszów, Rokiciny
22,00	posp.	Warszawa
23,28	osob.	Tomaszów, Słotwiny
23,55	„	Warszawa

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 800.—, Kwartalnie Mk. 2400.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 900. Kwartalnie 2700.— Zagranica Mk. 1500.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 300 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termn. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.